

Nasza Biebrza



Czasopismo Biebrzańskiego Parku Narodowego dla dzieci i młodzieży

jesień 2012
nr 37



Nowe odkrycia
nad Biebrza

str. 5

tt



Blog
gacka
brunatnego

str. 6-7

RD

www.biebrza.org.pl

KONKURS!

Zimuje u mnie nietoperz !

str. 11

Bukowisko

Bukowisko nie jest aż tak efektywnym widowiskiem jak rykowiśko jeleni. Łosie nie ryczą głośno lecz subtelnie postępują lub bucza (stąd nazwa bukowisko). Byk często wydaje też krótkie chrząknięcia. Najdalej niosą się jednak odgłosy tamanych porożem gałęzi, na których byk wytałdow-

uje swoją agresję. Do walk między samcami dochodzi rzadko. W pierwszym etapie byki mierzą się wzrokowo i najczęściej od razu słabszy ustępuje. Jeśli dojdzie jednak do walki wygrywa byk, który dalej przepchnie porożem rywala. Siła zderzenia może być tak wielka, że zdarza się nieraz wyłamanie to-

paty z czaszki. U jeleni raczej do tego nie dochodzi, gdyż inaczej uformowane jest poroże i ustawione jest pod innym kątem na łbie. Wytarte ze scypułu rosochy byk łos nosi krótko, bo już w listopadzie je zrzuca. Jelenie utrzymują poroże przez całą zimę.

Tekst:PT PT



Plener fotograficzny



Na Grzędach przy jaszczurce / AU

W pierwszym tygodniu września w Biebrzańskim Parku Narodowym odbył się dwudniowy plener fotograficzny. Wzięli w nim udział laureaci konkursu fotograficznego „Roztocze w obiektywie” 2012 zorganizowanego przez Roztoczański Park Narodowy. Dziewięciu zwycięzców konkursu, pod opieką pracownika Działu Edukacji RPN – pani Anety Ukalskiej i zawodowego fotografa – pana Bartosza Dybowskiiego, fotografowało najciekawsze zakątki naszego parku. W pierwszym dniu podziwiali widoki dolnego basenu Biebrzy z zachodniego, wysokiego brzegu doliny oraz

odwiedzili siedzibę BbPN. Wieczorem pod przewodnictwem białostockiego fotografa przyrody pana Pawła Świątkiewicza fotografowali łosie na ścieżce edukacyjnej Barwik. Świt i poranek w dniu następnym spędzili nad Biebrzą w Osowcu Twierdzy oraz na oplecionych tysiącem pajęczyn tęgach pod Sośnią. W ciągu dnia zwiedzili Obwód Ochronny Grzędy, a wieczorem zakończyli plener zachodem słońca na Bagnie Ławki. Zdjęcia z pleneru będzie można obejrzeć na naszych stronach www.biebrza.org.pl w dziale Edukacja.

Tekst:PT AU

Wizyta mykologów

w Biebrzańskim Parku Narodowym

W dniach 27 – 31 sierpnia 2012 przebywali w naszym parku mykology. Byli to przedstawiciele niedawno powstałego Polskiego Towarzystwa Mykologicznego. Wśród blisko 20 naukowców z całej Polski gościliśmy znanych specjalistów zajmujących się tymi organizmami. Byli wśród nich między innymi: Pani prof. dr hab. Maria Ławrynowicz z Uniwersytetu Łódzkiego oraz Pani dr. Anna Kujawa z Instytutu Badań Środowiska Rolnego i Leśnego PAN i dr. Marta Wrzosek z Uniwersytetu Warszawskiego – prezes nowo powstałego Towarzystwa. Część naukowców prowadziła inwentaryzację grzybów wielkoowocnikowych –

to między innymi te, które właśnie teraz zbieramy. Inni pobierali próby glebowe, zbierali fragmenty roślin i poszukiwali martwych owadów. W materiale tym, już w laboratorium badane będą grzyby, których nie widać gołym okiem, czyli gatunki fitopatogeniczne, owadobójcze i inne taksony o mikroskopijnych rozmiarach. Grzybami atakującymi rośliny ze szczególną uwagą zajmował się zespół pod kierownictwem Pani prof. dr hab. Marii Dynowskiej. Próbkę gleby

zawierające grzyby mikoryzowe pobierał zespół z Instytutu Dendrologii PAN w Kórniku pod dowództwem Pani prof. dr hab. Marii Rudawskiej. Jest nam szczególnie miło ponieważ członkowie Towarzystwa na miejsce swojego I Obozu Naukowego wybrali właśnie Biebrzę. Może dlatego, że jest to wciąż obszar bardzo mało eksplorowany pod względem badań naukowych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że są to pierwsze na tak dużą skalę prowadzone badania grzybów w Biebrzańskim Parku Narodowym. Mamy nadzieję, że zapoczątkuje to dalsze szczegółowe badania tych tajemniczych organizmów.

Tekst:CW

CW

Czy potrzebne nam w ogrodzie?

Pytamy o rośliny, które o tej porze roku spotkamy jeszcze w okolicach naszych domów, przy drogach, w uprawach oraz na łąkach i pastwiskach. Rośliny takie, szczególnie kiedy zawędrują do ogródków i zaczynają psuć nasz trud włożony w ich pielęgnację, nazywamy chwastami i staramy się jak najszybciej ich pozbyć. Ale zanim zrobimy to po raz kolejny, warto się przez chwilę im przyjrzeć, bo okazuje się, że mogą być pożyteczne...

Coś dla oka i nie tylko

Niektóre z nich, te o barwnych kwiatkach, takie jak cykoria podróżnik czy wrotycz pospolity mogą pomóc nam urozmaicić ogród. Tym bardziej, że nie wymagają one żadnej pielęgnacji. Poza tym jako rośliny miododajne, przyciągną rzeszę „kwiatowych stołowników”. Jeśli więc pozostawimy wrotycz czy cykorię podróżnika, więcej będzie też gatunków owadów.

Przydomowe spiżarnie

Poza tym, na jesienne i zimowe dni, nasz ogródek może okazać się naturalnym karmnikiem dla zimujących ptaków. Jeżeli znajdą się w nim takie gatunki jak: oset, topian, wiesiołek czy szczaw. Ich nasiona to przysmak gila, makolągwy, czy szczygła...Więc jeśli chcesz pomóc ptakom przetrwać zimę – nie pozbywaj się wszystkich chwastów z okolicy swojego domu!

Ziółolecznictwo

Chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że ogromna część dziko występujących roślin to naturalna apteka. Wiele lekarstw (np. na przeziębienie, schorzenia wątroby) opiera się właśnie na związkach zawartych w roślinach. Prawie wszystko, co my nazywamy chwastami, w odpowiednich ilo-

ściach i po właściwym przygotowaniu, możemy wykorzystać do wzmocnienia swojego zdrowia. Oczywiście potrzebna tu wiedza i trzeba tu mocno zaznaczyć, że odpowiednia dawka ma kluczowe znaczenie, w innym razie może bardziej zaszkodzić niż pomóc. Nie szukając daleko, wrotycz pospolity, o którym już wspominaliśmy, ma działanie bakteriobójcze, a zawarty w jego tkankach związek chemiczny o nazwie tujon działa stymulująco na mózg. Tujon występuje też w innym pospolitym chwacie – bylicy piołun, roślinie tworzącej charakterystyczne, srebrne kępy, która jednocześnie słynie ze swoich właściwości wspomagających trawienie. Z kolei świeżo zmiażdżonymi liśćmi babki lancetowatej możemy nacierać miejsca pokłute przez komary, można jej też używać w całości jako plastra gojącego. Syrop babkowy jest polecany (zwłaszcza dla dzieci) przy kaszlu i zaburzeniach jelitowych. Inna pospolita roślina, żmijowiec zwyczajny, zawiera substancję o nazwie alantoina, która również przyspiesza gojenie oraz nadaje się do pielęgnowania skóry trądzikowej. W medycynie ludowej stosowano liście żmijowca przeciwko ukąszeniom żmij – stąd zresztą jej nazwa. Jaką roślinę byście nie wybrali z pewnością znalazło by się dla niej jakieś medyczne zastosowanie.

Coś do garnka...

Jeżeli mowa o użyteczności chwastów, nie możemy zapomnieć, że są doskonałym urozmaiceniem diety dla człowieka. Cykoria podróżnik znowu może być dobrym przykładem. Odpowiednio przygotowany korzeń jest używany jako zamiastka kawy. A topian, czyli pospolity „rzep”? Kto by przypuszczał, że jego korzeń to w Japonii popularne warzywo. No i w końcu pokrzywa. Medycyna ludowa zaleca, aby w okresie zmęczenia pić napary z jej liści lub

przygotować z nich supelę. Pokrzywa to prawdziwy skarb zielarza. Zawiera wiele cennych witamin i mikroelementów, stąd też uważana jest za naturalny antybiotyk.

„Mydło” z ogródka

W zaroślach, na polanach ale też w naszych ogródkach rośnie „pieniąca się roślina”, która przez wieki używana była do prania i mycia. Mydlnica lekarska, bo o niej właśnie mowa, to wieloletnia roślina, doskonale znana zielarzom. Mydlnica jest bogata w saponiny, które są naturalnymi środkami piorącymi. Z rozdrobnionego kłosa można przygotować w domu wywar i stosować go jak mydło w płynie i płyn do prania. Obecnie, w kosmetyce, mydlnica lekarska ma zastosowanie w produkcji szamponów, maseczek i past do zębów.

Czy chwasty mogą być pożyteczne? Z pewnością, chyba sami się już o tym przekonałiście.

Marta Szal, Edyta Jermakowicz
Instytut Biologii
Uniwersytet w Białymstoku

Ciekawostki

• Pokrzywowa odżywka do włosów

Pokrzywa od dawna jest znana jako środek wzmacniający włosy i zapobiegający łupieżowi. Przepis na odżywkę z pokrzywy: suszone liście pokrzywy (łyżeczka na filiżankę) lub gotową herbatę z pokrzywy zalewamy wrzątkiem. Po naciągnięciu i wystudzeniu płuczemy włosy. Taka kuracja z pewnością je wzmocni.



Bylica piołun / PT



Wrotycz pospolity / PT



Cykoria podróżnik / AH



Żmijowiec zwyczajny / PT



Setny gatunek motyla nad Biebrzą



Strzępotek edypus / KF



Pora jesieni to nie najlepszy okres do obserwowania motyli dziennych. Większość gatunków skończyła już swoje loty jako dorosłe motyle i występuje obecnie w stadiach przedimaginalnych tzn. jajach, gąsienicach lub poczwarkach. W takiej formie przetrwają one trudny okres zimy, a ich dalszy rozwój nastąpi dopiero wiosną. Ale jesień to dobry czas dla entomologa na podsumowanie całorocznych obserwacji. A tegoroczny rok okazał się wyjątkowy, bo w końcu po prawie 20-tu latach poszukiwań udało się znaleźć strzępotka edypusa nad Biebrzą.

Ten niewielki ciemnobrązowy motyl budzi zainteresowanie badaczy motyli nie tylko ze względu na swą rzadkość występowania (w Polsce znanych jest zaledwie 5, a w całej Europie kilkanaście stanowisk występowania tego gatunku), ale również ze względu na słabo poznaną biologię. Środowiskiem życia strzępotka edypusa są bagna, a ściślej mówiąc torfowiska niskie. Fakt, iż na Bagnach Biebrzańskich edypus znaleziony został po tak długim okresie poszukiwań, świadczy o tym, że motyl ten występuje bardzo lokalnie i nie każdy fragment torfowiska mu odpowiada. Nie wiadomo dokładnie co sprawia, że wśród tysięcy hektarów biebrzańskich bagien tylko jedno miejsce stanowi dla niego atrakcyjne środowisko. Motyle latają w czerwcu i lipcu powoli i nisko wśród wysokich traw i turzyc. Aktywne są przy słonecznej, a także pochmurnej, ale ciepłej pogodzie.

Niewiele wiadomo także na temat roślin pokarmowych gąsienicy strzępotka edypusa w Polsce. Są to z pewnością trawy i turzycy, ale na razie nie udało się jeszcze ustalić ich konkretnego gatunku. Znalezienie strzępotka edypusa oznacza, że lista występujących w Biebrzańskim Parku Narodowym motyli dziennych wydłużyła się do 100 gatunków! Wiele gatunków motyli dziennych w okresie ich pojawu wiosną i latem bez większego problemu możemy zaobserwować. Kłopot w tym, że niewielu z nas potrafi rozpoznawać ich gatunki. Nie trzeba być jednak specjalistą, aby obserwować motyle i cieszyć się ich pięknem. Warunkiem jest ciekawość. Obecnie na rynku wydawni-

czym pojawiło się wiele pozycji atlasowych dotyczących motyli. Nieprzebraną skarbnicą wiedzy jest także internet. Większość motyli jest łatwa do rozpoznania, ale są też i takie których rozpoznanie możliwe jest dopiero po dokładnej identyfikacji cech rysunku. Przykładem mogą być właśnie motyle z rodzaju strzępek, co ilustruje jedna z zagadek Profesora Łosia.

Krzysztof Frąckiel,
Biebrzański Park Narodowy

Siedlisko strzępotka edypusa / KF



Strzępotek hero / KF

Jest bardzo podobny do strzępotka edypusa. Oba występują w tych samych środowiskach.



Nowe odkrycia nad Biebrzą

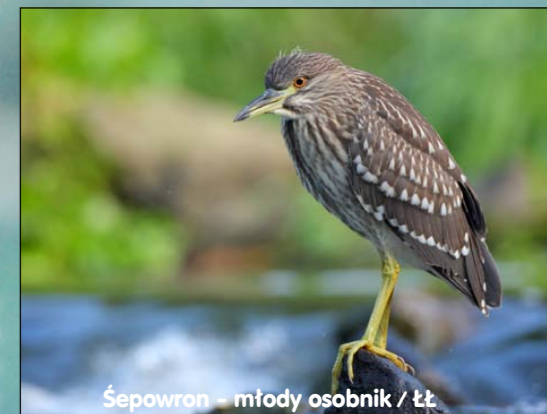
Gość z południa

Nowym gatunkiem dla doliny Biebrzy jest ważka – lecicha południowa. Udało się ją zaobserwować pod koniec lipca w pobliżu zbiornika powstałego po eksploatacji piasku i żwiru w okolicy Jagtowa. Pospolicie występuje w południowych rejonach Europy, a w Polsce rozmnaża się na nielicznych stanowiskach i jest na ogół gatunkiem wędrownym. Dawniej była stwierdzana tylko w południowej i środkowej części kraju. Obecnie wskutek ocieplenia klimatu jej zasięg występowania przesunął się na północ. Zasiedla bardzo ciepłe, płytkie i ubogie w roślinność wody, jak na przykład drobne strumienie, strużki w żwirowniach i niezbyt szerokie rowy. Samiec lecichy południowej jest wyjątkowo ładnie ubarwiony – cały jasnoniebieski, nawet oczy i czoło są błękitne. Taka charakterystyczna ważka nie mogła umknąć uwadze na wyrobisku koło Jagtowa. Latała niezbyt wytrwale i często przysiadła na gołej ziemi w pobliżu wody. Mimo to, trudno było ją sfotografować, gdyż była bardzo płochliwa. Płytki, słabo zarosnięty roślinami i szybko nagrzewający się zbiornik okazał się dla niej dogodnym miejscem odpoczynku. Lecichę południową zaobserwowała Agnieszka Henel.

„Nocny kruk” nad Biebrzą

Kolejnego ważnego odkrycia w Dolinie Biebrzy dokonali w tym roku ornitolodzy. Do gatunków lęgowych w Biebrzańskim Parku Narodowym dołączył nowy – ślepowron. Wiosną podczas kontroli kolonii czapli białej w basenie dolnym Biebrzy, badacze natrafili na dwa gniazda tego gatunku. To następny przykład gościa z południa Europy (po czapli białej i żółtej), który zaczął gniazdować na Podlasiu. Ślepowron jest niedużą czaplą o krępej i optywowej sylwetce i eleganckim upierzeniu. Ubarwienie dorosłego ptaka jest niebieskoszare z czarnym grzbietem i wierzchem głowy. Tęczówki oczu są krwistoczerwone, a dziób czarny. W szacie godowej głowę zdobią trzy długie białe pióra, a nogi na początku okresu lęgowego są malinowoczerwone (przez resztę roku mają kolor żółty). Młode ptaki wyglądem różnią się od dorosłych. Mają jasnobrązowe upierzenie, skrzydła i grzbiet są u nich pokryte białymi plamkami. Szatę ostateczną uzyskują w trzecim roku życia. Nazwa naukowa ślepowrona – *Nycticorax nycticorax* oznacza „nocnego kruka”, gdyż w wielu kulturach ptak ten traktowany był jako nocny odpowiednik kruka. Polska nazwa nawiązuje do jego głosu, przypominającego krakanie oraz prowadzonego trybu ży-

Ślepowron - dorosły osobnik / tŁ



Ślepowron - młody osobnik / tŁ

cia. Ta ocieślona i kryjąca się w ciągu dnia w zaroślach czapla, sprawiała na ludziach wrażenie ślepej. Ptaki z ukrycia wylatują o zmierzchu i aktywne są nocą. Łowią ryby, płazy i różne bezkręgowce. Potrafią zawisać nad wodą i nurkować. Gniazdują kolonijnie lub w towarzystwie innych czapli na porośniętych drzewami i krzewami wyspach na stawach rybnych, żwirowniach oraz w zadrzewieniach nad brzegami rzek i zbiorników zaporowych. Gniazda mają ażurową konstrukcję i budowane są do 5 m nad ziemią. Po okresie lęgowym na przełomie września i października ślepowrony podejmują wędrówkę do tropikalnej Afryki, niektóre zimują w basenie Morza Śródziemnego. Te bardzo rzadkie czaple lęgą się tylko w kilku miejscach w Polsce: stale na stawach hodowlanych w dolinie górnej Wisty, nieregularnie w dolinie Nidy, w Parku Narodowym Ujście Warty i na Zbiorniku Jeziorsko. Ich liczebność określa się na około 520 par lęgowych.

Agnieszka Henel
Biebrzański Park Narodowy

Lecicha południowa / AH



Wyrobiska Jagtowo / AH



BLOG

gacka brunatnego

16 III

Kiedy się obudziłem, poczułem wyraźne ciepło. Ktoś szeroko otworzył drzwi piwnicy i marcowe powietrze przeniknęło do jej chłodnego wnętrza. Uznałem, że już czas zakończyć długi, trwający prawie pięć miesięcy sen zimowy, i rozpocząć aktywne życie. Poczułem głód – zapasy tłuszczu podskórnego były na wyczerpaniu. Wraz z nadejściem wiosny mogę liczyć na pojawienie się pierwszych owadów. Poczekam do wieczora i przelecę do ptasiej budki lęgowej powieszzonej na jabłoni. Zamierzam wykorzystać sytuację, gdy ptaki jeszcze nie zajęły budki. Sikorki pojawią się w niej dopiero w kwietniu.

27 V

Teraz mieszkam na strychu drewnianego budynku. W połowie kwietnia ptaki przystąpiły do budowy gniazda w budce i hałasowały przez cały dzień. Nie mogłem spać – wszak dla mnie dzień to pora wypoczynku. Na jabłoniach pojawiły się gąsienice motyli. Każdej nocy mam prawdziwą ucztę. Jedzonko jest bardzo pyszne, ponieważ gospodarz nie stosuje środków chemicznych. Pomogę mu pozbyć się niepożądanych owadów, które zjadają liście jabłoni, a także atakują owoce, powodując duże straty w plonach. Cały czas muszę trenować technikę lotu. Niełatwo jest „zawisnąć” w powietrzu, trzepocząc skrzydłami jak koliber, i zbierać gąsienice z liści. Ćwiczę też głos. Wydawanie sygnałów echolokacyjnych to podstawa, bym mógł orientować się w przestrzeni.



PT

12 VI

W czerwcu postanowiłem uaktywnić się towarzysko i odwiedzić kilku kolegów. Mieszkają pojedynczo w różnych dziwnych kryjówkach: jeden za okiennicą, drugi w drewnianej ścianie budynku, a trzeci w szczelinie cegły pustakowej w obrze. Do tego ostatniego czasem niełatwo się dostać, zwłaszcza wtedy, gdy krowy stoją bardzo blisko ściany. W przeciwnym kącie strychu, na którym mieszkam, samice utworzyły kolonię rozrodczą. W okresie porodów i wychowania młodych trzymają się razem. Chciałem pogadać, ale mnie zbyły, tłumacząc, że są bardzo zmęczone po intensywnym, nocnym żerowaniu. Każda ma do wykarmienia po jednym młodym, które urodziły się na początku czerwca. A trzeba się śpieszyć. Już w pierwszych dniach lipca powinny one osiągnąć rozmiary dorosłych i zacząć samodzielne życie.

3 VII

Podczas jednego z ciepłych, letnich wieczorów przytrafiła mi się dość niebezpieczna przygoda. Trochę się zagapiłem i wleciałem do pomieszczenia, w którym mieszkają ludzie. Powstała panika. Przestraszyły się zwłaszcza dzieci i zaczęły pisać, wywołując wielkie zamieszanie. Gospodyni stwierdziła nawet, że mogę się wkręcić we włosy. Cóż za niedorzeczność! Sytuacja była niewesoła. Zupetnie straciłem orientację, gdy próbowano mnie przegonić przy pomocy jakiejś szmaty. Na szczęście przyszedł gospodarz, który wykazał się rozsądkiem. Otworzył szeroko okno, zgasił światło i polecił wszystkim na kilka minut opuścić pokój. Ochłonąłem, szybko zlokalizowałem okno i wyleciałem na zewnątrz. Uff.

24 IX

Po wychowaniu młodych wczesną jesienią koleżanki ze strychu wykazują coraz większe zainteresowanie mną i moimi kolegami. Czuję, że nie będzie problemu z umówieniem się na randkę. Może coś z tego się urodzi?

2 XI

Noce stają się chłodne. Napotykam coraz mniej owadów. Trzeba niestety podjąć decyzję o zapadnięciu w sen zimowy. Muszę schwytać jeszcze trochę motyli piędziesiątków przedzimków, by pogrubić nieco warstwę tłuszczu podskórnego, czyli zapasów pokarmowych, które powinny wystarczyć na całą zimę. Ostatnio wyraźnie utyłem. Masa mojego ciała powiększyła się o ponad 30% (to właśnie ten tłuszcz). Mam nadzieję, że zapewni mi to przetrwanie zimy bez jedzenia. Zapadnę w głęboki letarg, który spowolni czynności życiowe organizmu i zmniejszy zapotrzebowanie na pokarm. Do odbycia snu zimowego potrzebne mi jest miejsce chłodne, ale nie przemarzające nawet w największe mrozy. Jutro polecę do znanej mi piwnicy, w której przezimuję już piąty raz.



Gacek w locie / PT

20 VIII

Mieszkający w sąsiedniej wiosce kolega przestrzegł mnie przed samochodami. Kilka nocy temu o mało nie został potrącony, próbując przelecieć nad szosą. Pomimo ograniczeń obowiązujących na terenie zabudowanym, samochód jechał z prędkością ok. 100 km na godzinę. Postanowiłem uważać – przecież każdej nocy i ja przelatuję nad szosą, gdy lecę nad rzekę, by napić się wody.

31 XII

Przebudziłem się w ostatni dzień roku. Wisiałem na suficie piwnicy, a gospodarz sięgając po słoik marynowanych grzybów, potrącił mnie. Chyba było mu trochę głupio. Podejrzewam, że po kilku latach moich zimowych wizyt w piwnicy, polubił mnie. Nic wielkiego się nie stało, ale bardzo proszę w przyszłości uważać. Nie mogę zbyt często się budzić, ponieważ przed wiosną całkowicie zużyłbym zapasy tłuszczu. Wykorzystałem nieoczekiwaną pobudkę tak jak ludzie, gdy udają się do toalety. Szczęśliwego Nowego Roku miły Gospodarzu!

Grzegorz Lesiński



Zimujące gacki / GLe



Mała kolonia rozrodcza gacka brunatnego / GLe

Ciekawostki

- Uszy gacków są bardzo duże – osiągają długość ok. 4 cm, czyli tylko niewiele mniej niż cały tułów. Gdyby człowiek posiadał uszy proporcjonalnie tak samo długie, to musiałyby one mierzyć ponad pół metra.
- Nietoperze są zwierzętami długowiecznymi. Jeden z małych gatunków nocka przeżył ponad 40 lat. Dla porównania podobnej wielkości myszy nie są w stanie w naturze przeżyć dłużej niż 1,5 roku.



RD

Nasza tradycja weselny korowaj

Niezwykle drożdżowe ciasto, bogato zdobione, z którym wiąże się wiele wierzeń i obrzędów, pieczone tylko na specjalne okazje. Korowaj, bo o nim mowa, wymagał mnóstwa uwagi i trudu, udany i pięknie wyrosnięty wróżył szczęście i powodzenie w życiu.

To tradycyjne obrzędowe pieczywo, najczęściej weselne, znane było z terenów Białorusi, Ukrainy, Serbii i Bułgarii. W Polsce spotkać je można na Podlasiu, Suwalszczyźnie, Lubelszczyźnie i w okolicach Mazowsza. Nad Biebrzą w Lipsku i jego okolicy zwyczaj wypiekania korowaja wciąż trwa. Dawniej przygotowywały je ostatniego dnia przed ślubem kobiety zwane na Podlasiu „korowajentkami” lub „korowajnicami”. Do izby podczas pieczenia nikt nie miał prawa wstępu. Dzieci i mężczyźni, a nawet państwo młodzi nie mogli w niej przebywać. Każda z korowajentek przynosiła składnik na ciasto. Dawniej rytuał trwał cały dzień, wypiekowi towarzyszyły obrzędowe pieśni i specjalne „gadki”. Korowaj wypiekano w piecu chlebowym w wysokich, okrągłych formach lub garnkach. Do wypieku stosowano ciasto drożdżowe z mąki żytniej, a w bogatszej wersji „dworskiej” – z mąki pszennej. Dodawano miód i rodzynki. Każdej czynności poświęcano dużo uwagi, tak aby ciasto nie wyrosło za bardzo lub nie opadło. Stosowano różne zabiegi, np. uchylano drzwiczki i przekuwano drewnianym patyczkiem w odpowiednich momentach. Kie-

dy ciasto osiągnęło odpowiednią wysokość (równą z garnkiem czy formą), ale nie było do końca upieczone, stopniowo je zdobiono uformowanym z ciasta warkoczem, kłosami, liśćmi dębowymi oraz gąskami weselnymi. Gąski weselne lepiono z pieprzowymi lub goździkowymi oczami z ciasta z dodatkiem soli. Były one pieczone w większej ilości i następnie rozdawane dzieciom w przeddzień wesela. Raczej nie były jądane. Bogato zdobiony i udany korowaj stanowił dobrą wróżbę szczęśliwego i dostatniego życia dla pary młodej. Obowiązywała zasada, że pieczono go tylko raz. Gotowy korowaj dekorowało się białą wstążką lub owijano białym płótnem z zatkniętą zieloną gałązką asparagusa lub borowiny. Każdy element dekoracyjny miał znaczenie symboliczne. Białe płótno lub wstążka z zieloną gałązką, którymi obwiązywano korowaj oraz warkocz znajdujący się na górze ciasta symbolizowały czystość panny młodej, a gniazdko umieszczone w środku górnej

części ciasta – przyszłe potomstwo młodej pary. Cztery kłosa skierowane na cztery strony świata oraz gąski (najczęściej w parzystej liczbie) uosabiały powodzenie materialne przyszłych małżonków. Natomiast liście dębowe były symbolem siły i trwałości małżeństwa.

Krojenie i dzielenie korowaja było jednym z kulminacyjnych momentów biesiady weselnej. Dół korowaja przeznaczano dla biesiadników, a wierzch dla pary młodej. Państwo młodzi w zamian za rozdane kawałki ciasta otrzymywali od gości prezenty.

Obecnie korowaj wypieka się w piecu elektrycznym, najczęściej z mąki pszennej. Jego wypiekowi nie towarzyszy już dawna obrzędowość, jednakże dalej zajmuje to od 4 do 5 godzin. Tradycyjna symbolika jest zachowana.

Agnieszka Henel,
Biebrzański Park Narodowy



PT

PT

Gąska weselna / PT

Zwyczaj toczenia korowaja

Wiosną podczas obchodu pól w dniu świętego Jerzego (23 kwietnia) toczone korowaja po wschodzących zbożach. Korowaj był pieczony z najlepszego ziarna i tym samym z najlepszej mąki. W ten oto sposób powodzenie poprzednich plonów symbolicznie przekazywano na budzące się zasiewy. Według rolników taczanie po wzrastającym zbożu miało magiczny, dobroczynny wpływ na rozwój zbóż. Zwracano uwagę na jaką odległość się potoczył (im była dłuższa, tym pomyślniejsza była wróżba obfitych plonów) oraz na którą stronę się przewróci. Jeśli na górze była strona wierzchnia z gąskami, gospodarzowi wróżyło to zebranie obfitych plonów, a jeśli ciasto ułożyło się odwrotnie – spodziewano się nieurodzaju.

Wasze listy

Droga Redakcjo!

Jestem Kamila. Mam 15 lat i uczę się w Gimnazjum im. Adama Pałczyńskiego w Danówku. Patron ten przyczynił się do powstania Biebrzańskiego Parku Narodowego, więc postanowiłam go bliżej poznać. Systematycznie czytałam „Naszą Biebrzę”, wyszukuję informacji o nim. Bardzo chętnie także odwiedzam park. Dlatego też mam wielką prośbę. Czy moglibyście w następnym numerze „NB” przedstawić najciekawsze szlaki? Mam zamiar wybrać się z koleżankami na całodniową wędrówkę, jednak nie wiemy, gdzie będzie najlepiej. Z góry serdecznie dziękuję. Obiecuję również, że będę często pisała i przesyłała zdjęcia z mojej okolicy.

Serdecznie pozdrawiam
Kamila Wójcicka

Gim. im. A. Pałczyńskiego w Danówku

Z Kamilą kontaktowaliśmy się przez e-mail, polecając ciekawe miejsca. Cieszymy się, że wzięła udział w konkursie wiedzy o Biebrzańskim Parku Narodowym. Kamilo, zachęcamy do dalszej aktywności i pogłębiania wiedzy o przyrodzie. Skorzystamy także z Twojego pomysłu i w kolejnych numerach będziemy zamieszczać informacje o najciekawszych miejscach w parku.

„Nad Biebrzą spędziliśmy cudowny tydzień w maju i złapałyśmy bakcyła. Do tej pory nie zdawaliśmy sobie sprawy, że istnieją jeszcze tak piękne, naturalne tereny oraz, że podglądanie natury, może być aż tak fascynujące. Wasza gazetka oraz zagadki umożliwiają nam śledzenie tego, co słychać nad Biebrzą oraz zdobywanie nowej wiedzy”.

Pozdrawiam

Aneta Jachimiuk,
mama Natalii, Warszawa

Droga Redakcjo!

Nazywam się Maja, chodzę do klasy Va. Piszę do Was po raz pierwszy, więc chciałabym podziękować za wspaniałe nagrody jakie dostałam za prawidłowe rozwiązanie zagadek. Szczególnie podobają mi się naklejki ze zwierzętami i roślinami z Biebrzańskiego Parku Narodowego. Bardzo interesuje mnie przyroda Biebrzy lecz niestety mieszkam w Lublinie i nie mogę jej poznawać tak jak osoby mieszkające w jego okolicy. W Waszym parku narodowym byłam jednak podczas weekendu majowego. Bardzo mi się podobało. Zwiedziłam Twierdzę Osowiec i ścieżki Czerwonego Bagna.

Wiele razy płynęłam kajakiem. Przyroda Parku jest zupełnie inna od tej, którą mam na co dzień na Wyżynie Lubelskiej. Życzę powodzenia w ochronie biebrzańskich bagien i tworzeniu „Naszej Biebrzy”.

Pozdrawiam

Maja Kalbarczyk, klasa Va,
Międzynarodowa Szkoła Podstawowa
w Lublinie

Pani Aneto, dziękujemy za miłe słowa. Cieszymy się, że również dla Pani dolina Biebrzy to niezwykle miejsce, które długo pozostaje w pamięci. Serdecznie zachęcamy do odwiedzenia parku także jesienią, kiedy odbywa się rykowisko a bagna pokrywają pajęczyny babiego lata.

Maju, dziękujemy, że podzieliłaś się z nami Twoimi wrażeniami z pobytu w parku. Mamy nadzieję, że to będzie początek Twojej przygody z doliną Biebrzy.



Pliszka cytrynowa / Kuba łodziński



Łoś / Kuba łodziński



Biały Grąd / Kuba łodziński

Obserwacje Kuby

A to fotorelacja Kuby – naszego Czytelnika z Krakowa, z wiosennej, tradycyjnej już wyprawy nad Biebrzę. Gratulujemy udanych obserwacji.

Drodzy Czytelnicy,

Za wszystkie listy bardzo dziękujemy i zachęcamy do przysyłania swoich wrażeń i obserwacji. Wszystkie listy uważnie czytamy, a najciekawsze staramy się nagradzać ciekawymi książkami. Zachęcamy do wysyłania korespondencji na e-mail: nasza.biebrza@biebrza.org.pl



Karpowicze / Kuba łodziński

Do odważnych świat należy

Miło nam przedstawić dziewczyny, które zdobyły trzy pierwsze miejsca na Wojewódzkim Konkursie Wiedzy o Biebrzańskim Parku Narodowym. Wszystkie reprezentowały jedną szkołę – Gimnazjum w Jaświłach, co zdarzyło się po raz pierwszy w historii konkursu.



Marta Zawadzka (I m-ce)

Ania Popławska (II m-ce)

Natalia Pawłowska (III m-ce)

Marta Zawadzka (I m-ce) i Ania Popławska (II m-ce) są od wielu lat przyjaciółkami, obecnie już absolwentkami Gimnazjum w Jaświłach, i uczennicami białostockiego liceum. Jak zaczęła się ich przygoda z naszym konkursem?

Ania: Bez większych obaw już w pierwszej klasie pojechałam do Osowca na konkurs, chyba dlatego, że moja starsza siostra też brała w nim udział i była zadowolona. Ja dwukrotnie miałam szczęście być w pierwszej dziesiątce, a w tym roku to niespodzianka zupełna i cieszę się tym bardziej, że wszystkie trzy zdobyłyśmy najlepsze miejsca i dostałyśmy świetne nagrody: lornetki, śpiwory, książki.

NB: Czy wyjątkowo interesujesz się przyrodą?

Ania: Nie jest to jakaś mocna pasja. Lubię spacerować, wyjścia do lasu, chyba jak wszyscy. Nie sprawia mi trudności biologia, z chemii też brałam udział w konkursie przedmiotowym z dobrym skutkiem, a humanistką nie jestem z pewnością. Więc z pomocą Pani Grażyny Kuc rozwijam się w kierunku przyrodniczym.

NB: Powiesz coś o sobie? Za chwilę zmiana szkoły...

Ania: Mieszkam we wsi Romejki, staram się pomagać rodzicom w pracach w naszym gospodarstwie. Na razie będę uczyć się w Białymstoku w klasie biologiczno-chemicznej, a potem marzyłaby mi się medycyna, przynajmniej na razie.

NB: Teraz prośba do Marty, by powiedziała coś o sobie.

Marta: Ja mieszkam w Jaświłach, też pomagam rodzicom przy gospodarstwie razem z trójką ro-

dzeństwa. Razem z Anią startowałam w konkursach z chemii i WOS-u, w których udało nam się zostać laureatkami. Dlatego mamy szczęście i bez stresu dostaliśmy się do wybranych ogólniaków. Poza szkołą z przyjemnością chodzę do domu kultury i uczę się gry na gitarze.

NB: Opowiedz, jak przygotowywałyście się do naszego konkursu?

Marta: Tak naprawdę to po wiosennej wycieczce klasowej intensywnie zabraliśmy się do nauki. Przez tydzień byliśmy zwolnione z klasówek z pozostałych przedmiotów, więc mogliśmy się skupić tylko na Biebrzańskim Parku Narodowym. Pani Grażyna przynosiła nam rośliny do rozpoznawania, radziła na co zwrócić uwagę w książkach czy mapach. Sam konkurs jest przyjemny, ja brałam w nim udział dwa razy i było warto.

NB: Miło to słyszeć i pozostaje życzyć wszystkiego dobrego w nowej szkole w Białymstoku.

(rozmawiała E.Wiatr, Jaświły, czerwiec 2012r.)

Po wakacyjnej przerwie spotykam się z trzecią laureatką Konkursu Wiedzy - Natalią Pawłowską uczennicą kl. IIa Gimnazjum w Jaświłach.

NB: Zaskoczyłyście nas zawładnięciem podium. Natalio, jesteś najmłodsza i startowałaś w konkursie po raz pierwszy. Czy ucieszyło Cię tak wysokie miejsce?

Natalia: Tak, nawet bardzo.

NB: Jak przygotowywałaś się do uczestnictwa w nim?

Natalia: Wraz ze starszymi kolegami Anią i Martą siadałyśmy w bibliotece i razem słuchałyśmy głosów ptaków, poznawałyśmy mapę parku i rozpoznawałyśmy rośliny. Bardzo

pomagała nam w tym pani Grażyna Kuc, nauczyciel biologii.

NB: Czy masz zamiar startować w kolejnej edycji konkursu?

Natalia: Oczywiście, że tak. W tym roku również poświęcę więcej czasu na przygotowanie się do konkursu przedmiotowego z chemii, aby móc dostać się do wymarzonego liceum medycznego w Krakowie.

NB: Dlaczego tak daleko?

Natalia: Moi bracia mieszkają w Krakowie i nie chciałabym być sama, na przykład w Białymstoku. Dlatego pracuję nad chemią, a wraz z nadejściem wiosny będę zgłębiać tajniki przyrody.

NB: Skąd twoje zainteresowania przyrodnicze?

Natalia: Zdziękuję to rodzinie. Już od najmłodszych lat wyjeżdżałam z tatą na Mazury. W lasach nad jeziorem Białym wraz z wujkiem (miłośnikiem przyrody) miałam okazję obserwować zwierzęta i ptaki w pięknym otoczeniu.

NB: A co najbardziej cię zaciekawiło?

Natalia: Zdecydowanie ptaki drapieżne. Właśnie w okolicach jeziora Białego miałam okazję obserwować bieliki, orliki a także bociana czarnego. Z ukrycia mogłam podglądać te wspaniałe ptaki.

NB: Czy masz jeszcze inne zainteresowania?

Natalia: Bardzo lubię grać na fortepianie. Muzyka pozwala wyciszyć emocje i daje mi wewnętrzny spokój.

NB: Dziękuję za rozmowę i życzę wielu sukcesów w roku szkolnym oraz ciekawych obserwacji przyrodniczych. (rozmawiała K. Nowicka, wrzesień 2012r.)

Gęsie pióro

Tak często błądzisz myślami
I ruszasz w jego stronę
Gdzieś między drzew cieniami
Zagłębiasz się w leśną niewolę
Tysiące myśli i pieśni ptaszęcych
Przechodzi przez głowę
Lecz nikt o tym nigdy się nie dowie
Bo las to wiary zakątek
A każda z jego ścieżek
Jest jak dobry przyłodek
Oaza spokoju
Nadziei przystań
Magia w powietrzu
Czar, który nie pryska!

Magdalena Wojtkielewicz,
kl II Gimn. Goniądz

Nasza Biebrza

Największy w Polsce
Wszystkim dobrze znany
Biebrzański Park Narodowy
Przez ptactwo wodne zamieszkiwany.
Lecz nie tylko ptaki zobaczyć w nim można
Są tu bowiem łosie, bobry, ale
Także wilk dorodny
Bagienne olszyny rosnące wzdłuż
Mineralnych brzegów doliny też tu zobaczymy.
Duże powierzchnie bagien zajmują
Brzeziny, ale są też
Bory sosnowe i lasy lipowo-grabowe.
W Biebrzańskim Parku wycieczek jest
szkolnych od groma, bo gatunkami
Zwierząt można zachwycić się wieloma
Niektóre dobrze nam znane, niektóre
Nigdy niewidziane.

Izabela Kalisz, 16 lat, Augustów

Las

Las to dom wszystkich zwierząt,
Na gałązce wróbelków cały rząd
Spotkasz tu lisa i dziką,
Zajęczka co w krzaki zmyka
Drzewa, zwierzęta, ptaki,
Malutkie roślinki, nieboraki.
Nie deptaj ich i nie zrywaj,
Miłości do nich nie skrywaj.
Poziomki, pycha, grzyby, jagody,
Las to miejsce przygody
Borowiki, kurki, podgrzybki,
Trujące muchomorki.
Dary natury las ten nam daje,
Dbajmy o niego a świat
Piękniejszym się stanie.

Julia Klepacka,
SP w Wólce k. Suchowoli

Konkurs! Zimuje u mnie nietoperz!



Powoli zbliża się zima, a wraz z nadejściem pierwszych chłódów nietoperze szukają dogodnego miejsca na przetrwanie tego najtrudniejszego okresu w ich życiu.

Jeżeli w twojej piwnicy pojawił się ten ciekawy gość – powiadom nas! Pamiętaj, aby nie dotykać i nie wybudzać śpiącego ssaka! Wystarczy policzyć nietoperze i przestać informację na adres „Naszej Biebrzy” lub pocztą elektroniczną: knowicka@biebrza.org.pl Chętnie poznamy miejsca, gdzie nietoperze spędzają zimę.

Najciekawsze obserwacje zostaną nagrodzone upominkami!



Nasza Biebrza

Wydawca: Biebrzański Park Narodowy, ISSN:1507-7276, nakład: 4000 egz.

Redakcja: Agnieszka Henel (AH) Zespół redakcyjny: Ewa Wiatr (EW), Katarzyna Nowicka (KN), Piotr Tałałaj (PT), Andrzej Grygoruk (AG).

Zdjęcia: Robert Drózd (RD), Krzysztof Frąckiel (KF), Agnieszka Henel (AH), Bogusław Kierkla (BK), Grzegorz i Tomasz Klosowscy (GTK), Grzegorz Lesiński (GLE), Grzegorz Leśniewski (GL), Łukasz Łukasik (ŁŁ), Piotr Tałałaj (PT), Aneta Ukalska (AU), Cezary Werpachowski (CW) Zdjęcie na okładce: Ślepowron - Łukasz Łukasik (ŁŁ)

Konsultacja merytoryczna: Wiesław Dembek, Andrzej Grygoruk, Janusz Kupryjanowicz.

Adres: „Nasza Biebrza”, Biebrzański Park Narodowy, Osowiec Twierdza 8, 19-110 Goniądz

e-mail: nasza.biebrza@biebrza.org.pl www.nasza.biebrza.org.pl

Publikacja dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku



Wojewódzki Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej
w Białymstoku

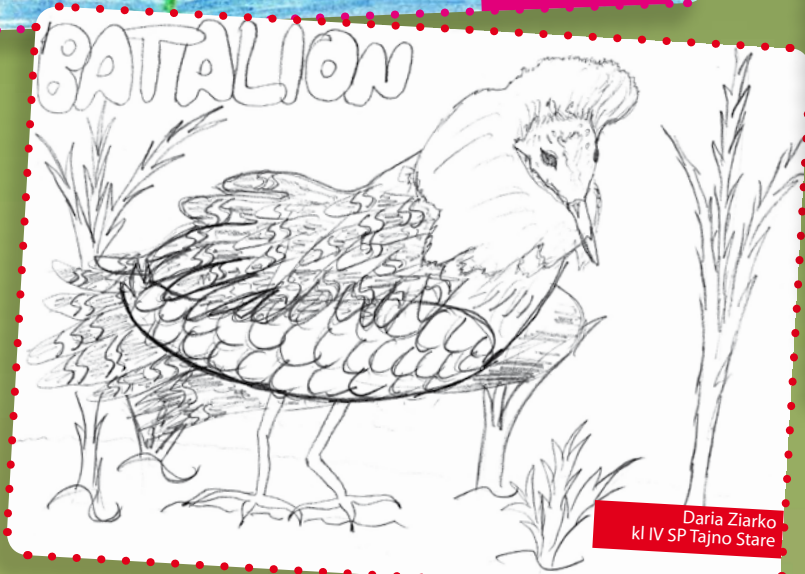
www.wfosigw.bialystok.pl



Wojciech Gromadzki
SP I Radziłów



Wojciech Gromadzki
SP I Radziłów
Krzyżowka



Daria Ziarko
kl IV SP Tajno Stare



Wojciech Gromadzki
SP I Radziłów

Drodzy Czytelnicy,
pięknie dziękujemy za kilkadziesiąt
nadesłanych rysunków.
Czekamy na Wasze kolejne prace plastyczne
- z pewnością będą kolorowe jak barwna jest
zwykle polska złota jesień.



Publiczne Gimnazjum nr 3
Klaudia Luniewska
ul. J. d. G...



Karolina Szklarzewska
kl II Gim. w Goniądz